

C O D Z I E N N Y

## KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie      rocznie 5 rb. 20 kop.  
                     kwartalnie 1 " 30 "  
                     miesięcznie — " 45 "  
 Z przesyłką pocztową:  
                     rocznie 6 rb. — kop.  
                     kwartalnie 1 " 59 "  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.

Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Z CYKLU.

## „O Don Bouteillo del Cognaco”

II

Don Bouteillo del Cognaco.

Co wyniosłe nosił lice,

Miał kochankę prawie taką

Jak Petrarka Beatrice.

Przy niej—że mu była droga—

Spędzał wszystkie chwile swoje,

Nawet kiedy szedł na wroga,

To na krwawe brał ją boje.

Ona szła z nim w rozgwar bitwy,

Ona mu bliźniła rany,

Z nią w turnieje i gonitwy

Szedł Bouteillem rycerz zwany.

Zbrojne z nią wyprawiał harce,

I pijackie wiódł hulanki,—

Więc jak Beatrix Petrarce

Zazdroszczono mu kochanki...

Gdy w północnej raz wyprawie,

Wiodąc hufce wielokonne.

Zasnął mocno po zabawie—

Ktoś z pod boku wziął mu donnę.

I przed światem w tajemnicy

W beczce ją ukrywszy ładnie.

Do Szustowa ją piwnicy

Wywiózł i tu ukrył na dnie.

Od Bouteilla del Cognaco

Tu nazwano ją koniakiem..

Don Bouteillo kłął: per Bacco!

Lecz się musiał obyć smakiem.

Wrócił smutny w swoje strony,

Pogrzebawszy sny najszersze,

A Szustow bić kazał w dzwony

I poetom pisać wiersze.

Że kochanka don Bouteilla—

Jak zwycięzy prawo każe—

Ma dla wszystkich nieść wesela

I nieść wszystkim rozkosz w darzel



## Niema tego złego...

Przyszłość i rozwój narodu ukraińskiego można uważać za zapewnione nie tylko w Galicji, lecz i w Rosji.

Jeżeli ktokolwiek miał co do tego jakieś wątpliwości — dziś muszą one ustąpić; ukraińcy posiadli w czasach ostatnich agitatorów — uświadamiający nielada: Puriszkiwicz, Sawienkowie stanęli dziś na czele ruchu ukraińskiego i upaść mu, zginąć nie dadzą. Nie będzie mógł on nadal zamykać się w ramach dumek i pieśni, w ramach kultuwowania jeno dźwięcznego i melodyjnego języka rozlewnych stepów i malowniczych jarów Ukrainy. Nie będzie mógł nadal unikać wypowiedania się w sprawach politycznych, w sprawach przyszłości i dążeń drugiego ilościowo narodu słowiańskiego. Na to ukraińcom — „ludzie prawdziwie rosyjscy” — wbrew przestrogom Rodiczewów — nie pozwolą.

Skończył się okres pierwszy, poczwarkowy, świadomości narodowościowej ukraińców. Nastaje okres drugi: wyodrębniania się. Okres — to ciężki, pelen

walk i niepokoju, lecz owocny dla przyszłości narodu.

Bo są w życiu narodów stadja, okresy, gdy represje, przeciwko nim skierowane, przynoszą im szkodę mniejszą, niż korzyść; gdy, tamując jedne potrzeby życia, budzą w nich inne, szersze; gdy, pragnąc stłumić, zniszczyć ich istnienie — są właśnie bodźcem uświadczenia, odporu żywszego i rozwoju.

Ma się rozumieć, zdarza się to nie zawsze i nie wszędzie.

Lecz tam, gdzie naród dopiero się budzi, formuje, a ma do czynienia z mocą czysto fizyczną, niezbyt wiele przewyższającą go pod względem kultury i uświadczenia narodowego, proces ten zyskuje wszelkie szanse powodzenia.

Zakazy, szykany i represje z okazji setnej rocznicy największego poety ukraińskiego, Tarasa Szewczenki, — są tą iskłą, która w płomień twórczy dla ukraińców całego południa Rosji się zamieni; która przebudzi niezawodnie i roznieci w szerokich masach ludowych poczucie odrębności.

„Kobzarz” Szewczenki jest nie mniej drogi dla ludu ukraińskiego, niż dla nas „Pan Tadeusz”. W Szewczence po raz pierwszy posiadł ukraińiec — gienjalny

wyraz swoich cierpień, tęsknot, wspomnień i marzeń. Jest on najukochańszym i najgłębszym poetą-pieśniarzem Ukrainy, choć, może, nie zawsze odczuty, zrozumianym należycie. Można przeto wyobrazić sobie, jak gwałtowny i głęboki przewrót w cichej i uległej napozór, lecz namiętej i zawziętej zarazem duszy ludu tego uczyni wiadomością, że pomnik poety, na który zbierano grosze po całej Ukrainie, nie będzie postawiony, że to, co najdroższe i najbliższe duszy, jest zarazem — niedozwolone.

Inaczej poczną dźwięczeć w sercu smutne słowa poety.

„W więzieniu liczę dni i noce  
 Już i liczyć trudno!...”

Odczuł to do pewnego stopnia i przestraszył się — potomek kozaków ukraińskich, poseł do Dumy z gubernji Połtawskiej, hr. Kapnist, który w czasie debat nad przyjęciem interpelacji, wystosowanej do ministra Maklakowa, w sprawie rzezonego wzbronionego obchodu — starał się obłudnie czy naiwnie przekonać administrację, iż tego rodzaju zakazami rani uczucia patriotyczne — nie tylko „zwarjowanych separatystów”, lecz i wszystkich tych, których jedyną winą jest, że kocha-

ją swoją przyrodę, swoją przeszłość, swoje obyczaje.

Wywody te przecież tak samo, jak i ostrzeżenie kadetów, tych jedynych, logicznych i konsekwentnych obrońców całości państwa, nie zostały uwzględnione.

Na spóźnie w Rosji niema miejsca; możliwe jest jedyne spożycie — wchłanianie pierwiastków obcych podług odwiecznej recepty... aż do skutku. Nie darmo też zaniepokojeni, kadeci w czasach ostatnich porównują Rosję z Rzymem Cezarów.

Jest „jakaś siła fatalna“, która rydwanowi machiny biurokratycznej naraz obranej drodze zatrzymać się, ani z niej zawrócić nie daje.

I poczną się spełniać słowa testamentu Szewczenki.

Pochowajcie, sami wstańcie....“

Ostatnie wydarzenia w Galicji: przyjęcie do skutku reformy wyborczej, a więc czasowa choćby ugoda polsko-ukraińska, oraz możliwość w niedługim czasie utworzenia tam uniwersytetu ukraińskiego — przyprawiły nacjonalistów rosyjskich o gorączkowy wprost stan podniecenia. Doszło do tego, że choleryczny, mimo zgrzybiałego wieku, redaktor i wydawca „Grażdanina“ począł domagać się wojny z Austrią, wojny... o uniwersytet.

— Jako! W granicach ościennego mocarstwa tworzą się podwaliny rozwoju pobratymczego, słowiańskiego narodu!

Nie, to niedopuszczalne! Uszczęśliwić słowian może i ma prawo tylko macierz wszechsłowiańska, i to podług własnej recepty. Nie ma prawa uszczęśliwić się samodzielnie nawet sam faworyt — pod grozą... śmierci. Aby zaś nie pozostało żadnych wątpliwości do tego, w jaki sposób owo uszczęśliwianie macierzyńskie winno się odbywać, postanowili nacjonałiści nie dopuścić nawet do rzeczy tak niewinnej, jak obchód jubileuszowy Szewczenki.

Jest to zapewne preludjum tylko do dalszych kroków wszechsłowiańskich, zmierzających ku przyhołubieniu niewdzięcznych.

Stanowisko nauczycieli ludowych z Ukrainy na grudniowym zjeździe w Petersburgu, ich śmiałe domaganie się praw dla języka narodowego, podkreślanie jego odrębności — niezawodnie sięgnie już w czasie najbliższym odpowiednie zarządzenia czynników miarodajnych.

Uświadamianie rozpocznie się na całej linii. A w procesie tym Galicja wschodnia będzie odgrywała tę samą rolę, jaką miał Kraków dla nas i dla Królestwa.

Grozę sytuacji pojmują nietylko nacjonałiści i biurokraci, lecz i kadeci, postępowcy. „Riecz“ — z powodu zakazu obchodu jubileuszu Szewczenki — rozpoczyna artykuł wstępny z d. 13 (26) lutego (№ 43) ustępem: „Do liczby zagadnień, niepokojących życie rosyjskie, zagadnień, które powracają perjodycznie na mównicę dumską, zaliczyć należy i kwestję ukraińską“. W dalszym zaś ciągu, poddając krytyce druzgocącej — zarówno wystąpienie hr. Kapnisty, który starał się zbagatelizować ruch ukraiński, jako też — Purizkiewicza, który wierzy jeno w skuteczność ucisku — proponuje zastanowić się poważnie nad kwestją ukraińską. Siema nie wypowiada sądu de merito. Ale z ujęcia sprawy, jako też z głosów poprzednich, które mieliśmy możność dotąd poznać (prof. Pogodin, Struve), widać aż

nadto, że ruch ukraiński — dla postępowców i kadetów rosyjskich — sympatyczny nie jest. Komplikuje on zagadnienie państwowości rosyjskiej, robi w niej jeszcze jeden, i to poważny wylom. Dla liberalów rosyjskich, którzy zasady federalizmu nie uznają (dowiodł tego Pogodin w № 9 tygodnika „Nowoje Zwieno“), a przyjęli państwowość rosyjską, w jej obecnych granicach, za podłoże i teren naturalnego rozwoju, wszelki ruch tego rodzaju jest niepożądany.

Inny zgola może i powinien być stosunek Polaków.

My, jako naród, walczący o przyszłość i wierzący w przyszłość, możemy witać budzące się uświadomienie ukraińców tylko z uznaniem i radością. Jedną przed nami drogą.

Wi—ski.

(„Przegląd Wileński“)

## Ze sceny i estrady.

### Wieczór Nowaczyńskiego:

„Miłosierdzie ludzkie“, „Circe Mańkowska“, „Prawo Mimikry“.

Na środowym wieczorze ujrzelśmy jeden fragment twórczości Nowaczyńskiego, nie najcenniejszy może, ale bezwzględnie najsympatyczniejszy.

Jeśli mówią o Nowaczyńskim, że on nie sercem, lecz wątrową gryzie, to najmniej zapewne stosuje się to słuszne określenie do jego obrazków dramatycznych, z których trzy odegrano ostatnio.

Niema w nich tej zgryźliwości, co w rozmaitych „Facecjach“ i „Skotopaskach“, niema cynizmu i nonszalancji „Meondrów“, niema odpychającego, obcego nam chłodu i okrucieństwa „Nowych Aten“. To twór młodzieńczego jeszcze ducha, w którego ostrym, bardzo ostrym nawet sorkazmie daje się wysuwać głębi boki ból, szczere oburzenie i żywiołowy protest przeciwko ohydnej rzeczywistości.

W trzech nowelkach scenicznych trzy kolejno poznajemy środowiska: gmin — ale nie ten sielankowy, wypoetyzowany, pocziwy lud wiejski, lecz zmaterjalizowany, pozbawiony wszelkiej kultury duchowej i subtelności tłum drobnych posiadaczy, półwieśniaków — półrzemieślników, najgorszy wytwór demokratyzacji, bo i ona ma swoją tandetę. We współczesnej Szwajcarii, pozostał ten sam stosunek posiadacza do niewolnika, jako do rzeczy, i asystujemy przy okropnej scenie licytacji, odbywającej się na zasadzie nowoczesnego socjalnego prawodawstwa, rozciągającego opiekę nad starcami i inwalidami. Tak najpostępowe reformy ulegają spaceniu i znikczemieniu, jeśli się je stosuje mechanicznie, jeśli się nie przekształca i nie uszlachetnia jednocześnie duszy ludzkiej.

Potym znaleźliśmy się w pierwszorzędnym magazynie mód; tu spotykamy arystokrację rodową i pieniężną, nierozzerwalnym węzłem wspólnych uciech związany z nią półświatek i zazdrozczące mu „uczciwe kobiety“. W szeregu śmiałych i wyrazistych sytuacji nakreślił znakomicie Nowaczyński psychikę tych sfer, ich żądze i upodobania, zasady i zwyczaje.

Na zakończenie atmosfera rodzinna, daleka od uciech i rozpusty światowej, przepojona cnotami wierności małżeńskiej, władzy ojcowskiej, pracy i oszczędności. I odrazu okazuje się, jak ten na prawie i obyczajach zbudowany gmach przegnił do szczytu. Niema w nim miejsca dla człowieka, musi on zeń uciekać,

na pozewierkę, na nędzę, na śmierć, ale pozostać nie może, bo potężne „Prawo Mimikry“ uczyni zeń nędzną i podłą kreaturę. Ostatni obrazek dramatyczny, choć może mniej posiada grozy od „Miłosierdzia ludzkiego“ i nie obfituje w tak pomysłowe sytuacje jak „Circe Mańkowska“, silniej jednak działa na widza przez swoją bezpośredniość, przez bardziej subiektywny stosunek autora do zachodzących rzeczy. Tutaj Nowaczyński nie tylko maluje jaskrawymi barwami ujemne strony naszego życia, ale sam w nie wchodzi, przeciwstawia im własny ideał, protestuje, zwalcza, burzy — znać, że sprawa ta dotyka go bliżej i silniej jest przezeń odczuwana. To też i na widzu robi potężniejsze wrażenie.

Wszystkie trzy jednoaktówki rozpatrują różne zagadnienia współczesne, ale pod tym samym kątem widzenia bezwzględnej prawdy, chociażby ona była bardzo bolesna. To też stanowią one doskonałą całość — satyrę ostrą i śmiałą na naszą obyczajowość i moralność.

W ten sposób ułożone składane przedstawienie teatralne jest niezmiernie przyjemne i racjonalne, gdyż utrzymuje jednolity przez cały wieczór nastrój i pozwala widzowi wynieść trwalsze wrażenie.

Jedynym niezbędnym do tego warunkiem jest, aby i wykonanie stało na jednakowo wysokim poziomie. I pod tym względem rodowe przedstawienie w zupełności mogło zadowolnić. Wszyscy wykonawcy, a było ich wielu, we wszystkich trzech jednoaktówkach doskonale wywiązały się ze swoich ról. Tylko brak miejsca nie pozwala nam poświęcić choć paru słów każdemu z nich i zmusza do zatrzymania się na postaciach centralnych. Taką postacią w „Miłosierdziu“ był Kuntz Wunderli. W tej wyłącznie mimicznej roli p. Wybranowski wywołał bardzo silne wrażenie przez odpowiednią charakteryzację, postawę, ruchy, wyraz twarzy. Jest to bezprzecnie najlepsza z dotychczasowych kreacji tego młodego artysty. Inni wykonawcy zasłużyli na pochwałę za doskonałą charakteryzację i zgranie się.

W „Circe-Mańkowskiej“ na pierwszy plan wysunęła się wykonawczyni roli tytułowej. P. Swierczewska stworzyła wykończony i plastyczny typ; jej ordynarność była pociągająca, a urok wyłącznie zmysłowy. Taką właśnie powinna być Mańkowska. Przytym niezmierna swoboda, pewność siebie, rozmach, żywotność, siła, uginająca się tylko przed podniesioną laską. A jednak, pomimo drastyczności tej roli i właściwego jej traktowania, ani razu nie odczuło się niesmaku lub przesady. Tak zwyciężko może wywiązać się z najtrudniejszych ról tylko prawdziwy talent. Obok niej na wyróżnienie zasługują p.p. Jakubowska, Karska, Zielińska, Urbańska, Łuczak, Dyński, no jednym słowem wszyscy.

W „Prawie Mimikry“ rola główna rejen-ta Milczka spoczywała w niezawodnych rękach p. Justiana. Zrobił on wyśmienity i konsekwentny typ choleryka, tyranizującego swe otoczenie. Pysznie wygrana była końcowa scena mimiczna. Potulną żoną była p. Karska, artysta-entuzjasta p. Boroński, profesorem zoologii, zbyt monotonnym, p. Borowski, młodą wdową, stylową, ale niepotrzebnie dochodzącą aż do krzyku, p. Urbańska. Doskonale wywiązały się ze swych ról dwie małe dziewczynki; jedna z nich ma bezwzględnie wrodzony talent, ani na chwilę nie przestaje grać będąc na scenie, chociaż inni mówią i działają na pierwszym planie.

Przy końcu niech mi wolno będzie wyrazić uznanie dla pracy reżyserskiej p. Borowskiego, której świetne wyniki uwydatniły się zwłaszcza w sztuce o tak szybkim tempie, jak „Circe Mańkowska“; w „Miłosierdziu“ *ensemble* też był doskonały, tylko trochę za głośny

W. G.

Lubelskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektury Smółcowej „LUBLIN“

Zamojska № 23 i Wesola № 1. Telefon № 586.

poleca w wyborowym gatunku: tekturę smółcową ogniotrwałą do krycia dachów, smotę, klebomasę, lak smółcowy, asfalt i carbolineum.

## Z Dumy Państwowej.

### O instytut rolniczy w Mińsku.

Duma pod przewodnictwem Rodzianki, po załatwieniu kilku spraw drobnych, rozpoczęła powtórna dyskusję nad sprawą założenia wyższego instytutu rolniczego w Mińsku.

Pomocnik głównozarządzającego rolnictwem i urzędzeniem gruntów, hr. Ignatjew, oświadcza, że rząd gorąco współczuje tej myśli i dlatego rząd bierze na siebie opracowanie odpowiedniego projektu prawa.

Posłowie: *Iczas, Roszkowski i Loszkejt* oświadczenia się za założeniem instytutu w Wilnie, zamiast w Mińsku, sądząc, że niema obawy o spolonizowanie zakładu, *Czichaczew* twierdzi, że tego rodzaju poprawka jest niemożliwa, gdyż jest to właściwie projekt nowego prawa.

*Rodiczew* sądzi, że przed zakładaniem instytutu należy zapewnić mu skład profesorów, a w tym celu konieczne jest przywrócenie w Rosji możliwości wyższego wykształcenia i pracy naukowej, konieczne jest przywrócenie Rosji sił naukowych wyrzuconych z zakładów naukowych. (Na lewicy śmiechy, na prawicy hałas i okrzyki: „co za skandal! precz z nim!“). Przewodniczący przywołuje *Rodiczewa* do porządku. Hałas na prawicy trwa w dalszym ciągu).

*Zamysłowski* z miejsca przerywa *Rodiczewowi* i przewodniczącemu. Przewodniczący wnosi, aby wydalić *Zamysłowskiego* na 2 posiedzenia.

*Zamysłowski* oświadcza, iż rzeczywiście zakłócał spokój, jednak było to wywołane przez niemożliwą mowę *Rodiczewa*, ponieważ przewodniczący nie chciał powstrzymać swego stronnika. *Rodiczew* mówił nie w sprawie utworzenia instytutu, lecz o osobistych cechach ministra oświaty. (Okłaski na prawicy i hałas na lewicy). Dozwolone przez przewodniczących lewicowych inpertynencje pod adresem ministra oświaty — to kampanja polityczna, niegodna instytucji państwowej. Cytując mowę *Rodiczewa*, *Zamysłowski* uważa, iż wyśmiewał on nie tylko działalność ministra, lecz i jego nazwisko, co ze względów przyzwoitości jest niedopuszczalne. (Hałas na lewicy).

Duma 161 głosami przeciw 96 wyklucza *Zamysłowskiego* na 2 posiedzenia.

*Rodiczew* kończy mowę swą i oświadcza, że kadeci życzą sobie utworzenia instytutu rolniczego w Wilnie, o ile się to jednak nie uda, zgadzają się na Mińsk. (Okłaski na lewicy);

Po przesłuchaniu przemówień *Karaulowa, Januszkiewicza i hr. Musin Puszkina*, wniosek założenia instytutu rolniczego w Mińsku uznano za pożądany, większością wszystkich głosów przeciwko skrajnej lewicy.

### O zatruciu masowe.

W dalszym ciągu posiedzenia Duma przeszła do dyskusji nad interpelacją do ministra przemysłu i handlu w sprawie bezczynności dozoru fabrycznego w stosunku do administracji fabryki „Prowodnik“ w Rydze.

Zarządzający wydziałem przemysłu, *Litwinow-Falinskij*, przedstawia Dumie dane faktyczne, dotyczące masowych zasląbnień robotników w fabrykach w Rydze i w Petersburgu. W Rydze w fabryce „Prowodnik“ pierwsze wypadki zasląbnień z objawami otrucia, wystąpiły 18 stycznia 1913 r. Dn. 20 lutego wydarzyło się 21 wypadków zasląbnień i chorowały wyłącznie kobiety, Dn. 21 było 16 wypadków; dn. 2 marca—7 wypadków. Wszystkie wypadki miały miejsce w oddziale kaloszy. W Petersburgu w fabryce gumowej rosyjsko-amerykańskiej dn. 28 lutego zarejestrowano 50 wypadków; dn. 1 marca—102. dn. 2 marca—38; dn. 4—21 i dn. 5 marca—80 wypadków, z których około 12 nadzwyczaj ciężkich. Dn. 2 marca w fabryce tytoniowej Bogdanowa w oddziale gilz, gdzie niema ani tytoniu, ani benzyny, wydarzyło się 17 zasląbnień. Dn. 4 marca w fabryce tytoniowej Szaposznikowa — 20 wypadków; w fabryce „Laferme“ dn. 4 marca—8 wypadków, a dn. 5 marca—81. We wszystkich fabrykach chorowały wyłącznie kobiety. Zasląbnienia wydarzały się rano około godz. 10. Charakter zasląbnień wszędzie jednakowy. Większość wypadków lekkich. Jedna grupa zasląbnień ma symptomy zatrucia, druga zdaniem profesorów specjalistów — niewątpliwie ozna-

ki hysterji w formie epidemicznej. Dokonano analizy smaru i benzyny, która nie wykryła trucizny; poatem zwołano specjalną naradę w celu wykrycia przyczyny wypadków. Lekarze przypuszczają, że przyczyna zasląbnień w fabrykach gumowych mogła być benzyna; w fabrykach tytoniowych przyczyny nie wykryto. W końcu zarządzający wydziałem przytacza przykłady nieprawdziwych informacji prasy, przesadzającej liczbę wypadków, co mogło wywołać niepokój. Na podstawie dokumentów mówca stwierdza, że nie było ani jednego wypadku śmiertelnego.

*Tulakov* oświadcza, że robotnicy nie wierzą obietnicom rządu co do śledztwa w tej sprawie. Przewodniczący po dwukrotnym przywołaniu do porządku pozbawia go prawa głosu.

Po przemówieniu *Badajewa* postawiono wniosek zamknięcia dyskusji, przeciwko czemu wypowiedział się *Malinowski*, oraz *Szingarew*.

## Z całej Polski.

„Uczta“ Platona we Lwowie. „Teatr Niezależny“ *Antoniego Godziemby Wysockiego* we Lwowie przygotowuje przedstawienie słynnego dzieła Platona „Uczta“. Ze wszystkich utworów znakomitego pisarza greckiego te „dialogi o miłości“ zyskały największą liczbę przekładów i najpowszechniej są znane. Sceniczne jednak przedstawienie „Uczty“ jest wogóle pierwszą próbą spopularyzowania tego dzieła Platona pod względem plastycznym. W opracowaniu tekstu dla sceny uczestniczyli prof. *Witold Bunikiewicz* i prof. *Roman Zrębiewicz*. Zewnętrzną stroną dekoracyjną zajmuje się architekt dekoracyjny *Jerzy Müller*. Reżyseruje *Henryk Barwiński*. Pierwsze przedstawienie odbędzie się jutro.

Walka z pijaństwem. Główny zarząd rządowej sprzedaży trunków polecił tutejszym zarządom akcyzy, aby odtąd nadsyłane do zarządów akcyzy prośby o wydanie pozwoleń na otwarcie nowych zakładów do sprzedaży trunków odrzucano z wyjątkiem tych koncesji, które zostały już zaakceptowane na okres od r. 1913 do 1916.

Grunty pod szkoły. Wobec otwierania w Królestwie Polskim wielkiej liczby szkół gminnych i budowy własnych domów szkolnych zachodzi potrzeba nabycia na ten cel gruntów, co obciąża zbytnio kasy gminne. Niektóre dyrekcje naukowe wystąpiły z przedstawieniem, aby na mocy obowiązujących przepisów o szkołach ludowych w Królestwie Polskim, w tych miejscowościach i wsiach, gdzie są grunty poduchowne, zarządy dóbr państwa wyznaczyły z ich obszaru bezpłatnie potrzebną przestrzeń pod budujące się domy szkolne.

Rozszerzenie linii kolei Nadw. Wobec projektowanego podziału linii kolei Poleskiej, linie te będą przyłączone do linii sąsiedniej. Z tego oddział Homel—Brześć przyłączony będzie do linii kolei Nadwiślańskiej. Nadto w razie skutecznienia tego projektu, linja Warszawa—Białystok będzie przyłączona do kolei Nadwiślańskiej. Długość tedy linii Nadwiślańskiej powiększy się o przeszło 750 w.

Echa kradzieży w magistracie. Wkrótce w Warszawskim Sądzie Okręgowym będzie sądzona sprawa tajemniczego zniknięcia z kasy pomocniczej magistratu 30,000 rb. Do odpowiedzialności został pociągnięty za roztrwonienie tylko przysięgły licznik, *Sergiusz Dmitruk*, który pozostaje za parusetrublową kaucją na wolności.

Nowa kolej w Galicji. Ministerjum kolejowe zatwierdziło projekt kolei normalnej ze Starego Sącza przez Wielkie Ziarno, Szczawnicę do Nowego Targu, a jednocześnie projekt kolei w Pieninach.

Powódzie w Galicji. Wybrzeże Sanu w okolicy Przemysła nawiedziła znowu klęska powodzi. Rzeka wezbrała, zerwała tamy nabrzeżne i zalała pola. Do zagrożonych miejscowości wysłano pionierów.

We Lwowie wezbrała w tych dniach maleńka *Peltew* i zniszczyła roboty kanalizacyjne, prowadzone przez Wydział krajowy i magistrat. Zawaliło się sklepienie kanałowe na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Straty są znaczne.

## Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszono z powodu gieneralnej próby komedji „Chory z urojenia“.

Benefis *Kazimierza Justjana*, jak było do przewidzenia, zapowiada się świetnie. Cały Lublin, sądząc z popytu na bilety, złoży dowód uznania dla utalentowanego artysty, który grą swoją zdobył serca teatralnej publiczności.

Benefisant gra rolę tytułową *moljerowskiego bahatera* i niewątpliwie powiększy galerję świetnych swoich typów charakterystycznych.

— W niedzielę po poł. „Łódź kwiatowa“ *Sudermana*, która niewątpliwie zgromadzi liczną publiczność dzięki niezmiernie silnym scenom i dobrej grze naszego zespołu. O 8 ej Wieczór *Adolfa Nowaczyńskiego*. Publiczność gorąco okłaskiwała artystów a po ostatniej jednoaktówce „Prawo mimikry“, kurtyna szła kilkakrotnie do góry, co chyba świadczy najlepiej o jakości wykonania.

W dniu 21 kwietnia na benefis Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Lublinie nasz zespół dramatyczny wystawi komedję „Wielki człowiek do małych interesów“.

Koncert religijny. Przypominamy o dzisiejszym koncercie religijnym, organizowanym przez Lub. Tow. Muzyczne ze współudziałem wybitnych sił amatorskich oraz chórów i orkiestry Towarzystwa. Ceny niższe niż zwykle.

Odczyt. Lub. Stow. spożywcze organizuje dn. 5 b. m. t. j. w niedzielę odczyt o stowarzyszeniach spożywczych. Prelegentem będzie inż. *Oktawjan Zagrobski*, który zapozna słuchaczy z zadaniami i celami stow. spoż. i z ruchem współdzielczym w Królestwie Polskim. Wśród społeczeństwa naszego bardzo mało niestety, jest zainteresowanie się sprawą kooperacji, co wynika zapewne z małego uświadomienia w tym kierunku. Dobrą więc myśl miało nasze stowarzyszenie spożywcze, organizując odczyt na powyższy temat. Ażeby wykład uprzyścić dla najszerszych warstw pracujących naszego miasta, cenę wejścia oznaczono tylko na 5 kop. Odczyt odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego w gmachu po-Dominikańskim punktualnie o godz. 5-iej po poł.

Pogadanki dla dzieci. Staraniem *Resursy Kupieckiej* wygłoszony zostanie cały szereg pogadanek dla dzieci. Pierwszą taką pogadankę wypowie p. *Nowakowska* na temat „Dno morza“ i „Królowa Śnieżka“ w nadchodzącą niedzielę 5 kwietnia, o godz. 12 i pół w południe w sali *Resursy Kupieckiej*. Pogadanki ilustrowane będą odpowiedniami do treści przezrociami. Spodziewać się należy, że przedsięwzięcie to nie pozostanie bez echa w szerszych kołach naszego społeczeństwa, że zarówno cel szlachetny jak i pożyteczny dla rozwoju ciekawych i wrażliwych dusz dziecięcych zyska należyte poparcie i uznanie.

Dwa występy w „Harmonji“. Nowy zarząd *T-wa Muz. „Harmonja“*, chcąc dać rozrywkę dzieciom czonków, której brak w Lublinie daje się odczuwać, wszedł w umowę ze znanym transformistą p. *Szczepańskim*, który w sobotę dnia 4 b. m. w sali balowej *Tow.*, urządza pouczającą zabawę dla młodzieży. Na program złoży się: 1) Gry belgijskie, 2) Karnawał Wenecki, 3) Sport młodzieży, 4) Cwiczenia uczniowskie, 5) Wszechświatowa batalja, 6) Branie rekordów; poatem na scenie 1001 noc, malarstwo i sztuka i wiele innych.

Ażeby uprzyścić dziećwie biedniejszej członków wzięcie udziału w nader interesującej i pouczającej zabawie, oznaczono ceny b. niskie.

Dzieci członków 10 k., nieczłonków 20 k., członkowie 30 kop., starsi uczniowie 30 kop. Początek o godz. 7 wieczorem.

Dnia następnego t. j. w niedzielę o g. 8 i pół wieczór, odbędzie się drugie przedsta-

## Potrzebny jest maszynista

do prowadzenia motoru i dynamomaszyny, dobry ślusarz.

Oferty i kopje świadectw składać w administracji naszego pisma dla A. B. C.

wienie dla dorosłych o bardzo bogatym i urozmaiconym programie.

P. Szczepański przed kilku laty występował w „Harmonji” — i produkcje jego tłumnie ścigały publiczność; zapewne więc i teraz członkowie i goście zechcą skorzystać z rzadkiej sposobności ujrzeć ciekawych i niezwykłych, a nawet poniekąd w Lublinie nieznaną produkcję słynnego transformisty, jakim bez wątpienia jest p. Szczepański.

Ceny miejsc: I i II rząd po 1 rb. 20 k.; III i IV, po 1 rb. V. i VI po 80 kop. VII i VIII po 60 kop., IX, X i XI po 40 kop., wejście po 30 kop. Członkowie płacą połowę.

Z Kropli Mleka. Dowiadujemy się, że Zarząd „Kropli Mleka” czyni starania o uzyskanie pozwolenia na sprzedaż w dniu 17 maja znaczków z inicjałami „Kropli” z racji przypadającego dziesięciolecia istnienia tej instytucji, mając nadzieję tą drogą powiększyć szczerze fundusze.

Z Urzędowa donoszą, że wkrótce odbędzie się tam 6 przedstawień amatorskich na rzecz miejscowej straży ogniowej. Jak się dowiadujemy, odnośne pozwolenie już zostało wydane przez władze gubernjalne.

Kradzież. P. Zalcmanowi, zamieszkałemu przy ul. Zamojskiej, ukradziono 189 rub. w gotówce i rzeczy na 24 rub. Złodzieja złapano.

— G. Szermanowi, zamieszkałemu przy ulicy Foksal, skradziono bielizny na sumę 200 rb.

Napad. Pod Parczewem czterej bandyci napadli na dwóch kupców i zabrali im 90 rb. Jednego z napastników aresztowano.

## Ostatnie wiadomości.

### KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Warszawa. Wczoraj po przedstawieniu w teatrze Nowoczesnym, grono osób, złożone z artystów i funkcjonariuszów tegoż teatru, wynajęło samochód dla udania się na przejażdżkę.

Około godz. 3 po północy polecono szoferowi jechać na wjadukt w al. Jerozolimskie, i trzeci most. Po zjechaniu z mostu na dojazd od strony praskiej, samochód, pędzący z nadmierną szybkością wpadł na kamienie, okolone nieoświetloną barjerą.

Uderzenie było tak silne, że samochód uległ rozbiciu, jadące zaś osoby wypadły na kamienie.

Następstwa tej katastrofy są fatalne. Wszyscy jadący w liczbie 6 osób, ulegli poważnym, niektórzy śmiertelnym obrażeniom.

Panna Rinass-Liederówna, artystka teatru Nowoczesnego, śpiewaczka, uległa pęknięciu czaszki; stan bardzo ciężki.

Ludomir Rogowski kompozytor—rany tłuczone głowy; stan niezbyt groźny.

Jerzy Guranowski, poeta i literat, wstrząśnienie mózgu i złamanie prawego przedramienia; stan ciężki.

Władysław Walter, śpiewak złamanie prawego przedramienia.

Jan Zawisza, sekretarz dyrekcji teatru Nowoczesnego—rana głowy, stan ciężki.

Antoni Bombis, szofer, stłuczenie głowy i nogi.

Wszystkim poszkodowanym udzielili pierwszej pomocy lekarze Pogotowia i przewieźli ich do szpitala Dzieciątka Jezus. Życiu niektórych z rannych grozi poważne niebezpieczeństwo.

### POWODZIE W GALICJI.

Lwów. Z Jaworowa donoszą, że rzeczki Smerecz i Lubatówka wezbrały, zalewając okolice i niszcząc doszczętnie pola i zasiewy. Właścianie spędzili kilka dni i nocy wraz z uratowanym dobytkiem pod gołym niebem, wśród gwałtownej śnieży. Podobne wiadomości nadchodzą ze Stanisławowa, gdzie wylew Dniestru poczynił straszne spustoszenia. Straty dotychczasowe obliczają na 12 milionów koron.

**Zawiadomienie.** Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w dniu 29/III--1914 roku otworzyliśmy w Lublinie, przy ul. Krakowskie-Przedmieście № 66, w domu D-ra Wysokińskiego.

### Polski Zakład Malarski Artystyczno-Dekoracyjny.

Ociągnawszy wszechstronną znajomość rzeczy w tym fachu, podejmujemy się wykonywać po cenach przystępnych wszelkie roboty malarskie od skromnych do najwykwitniejszych jako to: malowanie pokojów, sal, kościołów, sztyldów, i t. p. na żądanie według własnych projektów i poprzednio przedstawionych szkiców, głównie kładąc nacisk na Swojską sztukę Stosowaną

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności pozostajemy

Z poważaniem **R. Rutkiewicz i W. Burak.**

## ZARZĄD

### Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na zasadzie § 33 Ustawy, podaje niniejszym do wiadomości pp. Pełnomocników, iż w dniu 24 marca (6 kwietnia) 1914 roku o godz. 5-ej popołudniu odbędzie się w lokalu Towarzystwa zwyczajne zebranie Pełnomocników z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa Rady.
- 2) Wybór Przewodniczącego Zebrania.
- 3) Odczytanie protokołu posiedzenia Zebrania Pełnomocników z dnia 5 kwietnia 1913 roku.
- 4) Odczytanie sprawozdania Zarządu z dokonanych operacji od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1913 roku, przedstawienie rachunku strat i zysków oraz bilansu.
- 5) Odczytanie protokołu i wniosków Komisji Rewizyjnej.
- 6) Odczytanie sprawozdania Rady.
- 7) Wnioski Rady dotyczące:
  - a) zatwierdzenia bilansu,
  - b) podziału zysków,
  - c) wyznaczenia wynagrodzenia na rok 1914 dla Członków Zarządu, Delegatów Rady, Członków Komitetu Wyborczego i Komisji Rewizyjnej, oraz etatu kosztów handlowych,
  - d) upoważnienia Zarządu do wyjednania zmiany § 62 i 64 Ustawy.
- 8) Rozpatrzenie i zdecydowanie wniosków, o ile takowe, zgodnie z § 35 Ustawy, przez Członków Towarzystwa złożone zostały.
- 9) Dopelnienie wyboru 2 Delegatów Rady, Prezesa Zarządu, 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 3 Zastępców.

— Kompletne budowy i przebudowy —

**MŁYNÓW**      **TURBINY**

wodne syst. Francis'a

**PAPIERNIE. OLEJARNIE.** Projekty, kosztorysy, porady.

**Inż. ST. JANICKI & S-ka**

Lublin, Szpitalna 16 (gmach hot. „Wiktorja”). Telef. 460. Adres telegr.: Janicki-Lublin.

*Najtaniej, solidnie i prędko.*

**ŁAWKI SZKOLNE NOWEGO SYSTEMU**

**URZĄDZENIA SZKOLNE.**

**Drzwi. Okna. Posadzki. Podłogi. Altany.**

**Werendy. Sedesy. Oparkanienia.**

wszelkie inne roboty stolarskie, meblowe i budowlane, a także dostarczamy na żądanie klientów na wszelkie roboty stolarskie i ciesielskie obrobione materiały pg. danych wymiarów.

*1-sza Lub. Parowa Fabryka Wyrobów Drzewnych*

**A. Czajka i B. Miladowski**

*w Lublinie, ul. Obywatelska № 10. Telefon № 542.*

Sprzedaj kieszki wołowych i wieprzowych oraz pęcheży. Ul. Szewcka 1.

**REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.**

